

Pub. Mięsa Jakub  
7 Komp. Iw.

N.O.

7570

7570

Opis przesiedlowania mnie przez Szwajcary  
W cywilu byłem przez ostatni rok przed wojną  
urzędnikiem pocztowym listonoszem. Następnie  
pracowałem w fabryce Suedlin w Stanisławowie.  
Czyli byłem majstrom w fabryce przemysłowej  
"Polmin" w Drohobyczu. Wodzilim się w roku 1915.

1 września 1939 zostałem zmobilizowany. Dosta-  
łem się do niewoli niemieckiej, skąd po 4 tygodniach  
uciekłem (ze szpitala w Jasle). W przedkwaterunku 1939 zna-  
lazłem się w domu w Rehczicach, gdzie po pewnym czasie  
zaczęli mnie sprowadzać do swego dawnego sta-  
nowiska na poczcie z pensją 120 zł. miesięcznie,  
kiedy korona kartofli kosztowała około 60 zł., a tony stani-  
ny około 50 zł.

Po 6 miesiącach spokojnej pracy wzywano mnie  
do O.K. N.D. gdzie będąc ode mnie wydania na  
karno ukrytej pracy mnie broni, jaką za polskich na-  
sów posiadała poczta.

Wypało też na jaw, że O.K. N.D. nie o mojej ucieczce  
z niewoli niemieckiej. Korosno mi przyjęcie marzantów.  
Obawiając się uwiezienia, uciekłem. Byłem zgrupowa-  
ny do grupy 7-13 osób, którym również musieli się przed

W.K. W.D. ukrywają. Przechowywano w barach i od czasu do czasu pobici coś koniactem, m. transportie (np. wykrecanie wentyli w cysternach przeciw & benzyna lub spyrtysem).

W Drohobyczu na ulicy przypadkowo zatrzymała mnie milicja i aresztowała po 3 tygodniach mego ukrywania się.

Sledstwo w Drohobyczu trwało 3 tygodnie. Byłem obojętny, a stowarki w niewoli niemieckiej, pytano do jakich związków należałem w Polsce. Zastawiono mi przynależność do Związku Strzeleckiego (co było prawdą, do Związku Podoficerów (prawda), oraz do byłym Kierownym. Do niego się nie przyznawałem, - i potem wyjaśnienie w niewoli niemieckiej. Byłem przesłuchiwany 8 razy, prawie zawsze bity. Protokół pisał dwóch: jeden z W.K. W.D. w mundurze, drugi w cywilnym m. Sprawa skończyła się 2 dn. W jednym raporcie na ścisnie było wiele dziwności (krew, lub czerwona, jasna farba, ślady siemi brzoła, jakby zabity człowiek, - jak się później rozpoznało, towarowa kubka. Gdy się nie przyznawałem do zarzutów, prowadzący sledstwo stawał się przygnębiony, groził, a wtedy jeden z konwojentów bił mnie rekinacją drewna, raz zaś grozili mi imieniem i strzelili z tyłu naci moją głową. Wszystko to w obecności prowadzącego sledstwo

i zawone w nocy. 4 razy siedziłem w ciemnicy o suchym chlebie (500 g.) i wodzie po 2-3 dni. Wskazywano, t.j. po 3 tygodniach na rozprawie przed sądem wojskowym i kosztach skazany na 6 lat więzienia (zdaje się z art. 54 p. 13 Kod. Kar. Ukraińskiego) z pobawieniem praw na 4 lata. Przewieziono mnie więzienia w Lwobrozie, po 2 tygodniach do Charkowa, gdzie siedziłem 5 dni w karcercie za naruszenie zakazu głębia się samemu. (Karcercie starożytna wilgotna nieopalona piwnica, z matym skienkiem pod sufitem i betonową podłogą; wspaniałym na górnym betonie bez koców i jadem suchy chleb i zimna woda). Karę poroblowo odbywałem w kamienicach kato Charkowa (m. Kremienowka), lecz komisja kelarska uznała pracę za zbyt ciężką dla mnie i wtedy przesłano na roboty na przedmieściu Charkowa w fabryce ceramicznej. Karę karcercie, w sposób jako opisuję tam odbywałem wielokrotnie. Praca była b. ciężka, trwała od 7 rano do 7 wiecz. z przerwą od 12 do 13 na obiad. Jadłem 3 razy dziennie wodnistą zupę i 200 g. chleba. Kto wypełnił 100% normy otrzymywał na kolację oprócz zupy porcji kartofla. W wyrobach normę było w tym czasie 25-30% za wyrobieniem 80-90%. Listów od rodzin do



nas nie deportowano.

Podczas podziemnej Utkradu Polako - Żydzieckiej w  
występkach Polaków zabrano 4 fabryki na Włk.  
Włk. skąd szedł do więzienia, z którego po 3 ty-  
godniach wypuszczono nas na wolność. Wdałem  
się wprost do Burutówka, gdzie 8 września  
1941 wstąpiłem do wojska.

Podczas mego pobytu w więzieniu w Droho-  
byczu karany zostali na karę śmierci por. por.  
Dobrzański, którego matką z. gwałca. Pracował  
w Starostwie w Drohobyczu. Czy wyrok został wyko-  
nany, nie wiem.

mp. 20. II. 1943 r.

pt. ~~Wigala~~